Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 206. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 30 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Przyrost ludności w Polsce niemal dwa razy większy niż w Niemczech.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące przyrostu ludności w poszczególnych krajach w roku ubiegłym.

W Polsce przyrost ten wyniósł 402.465 osób, w Anglji wraz z Walją 83.948, w Czechosłowacji 82.377. we Francji 21.598, w Holandji — 99.194, w Niemczech 226.113. w Portugalji — 83.319, na Węgrzech 60.820. we Włoszech — 419.778. w Australji 52.152. w Kanadzie — 120.511.

Największy stosunkowo przyrost, mianowicie 12.3 na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym, zanotowano w Polsce. Na drugiem zkolei miejscu pod względem przyrostu znajduje się Holandja i Portugalja — po 12.1, W Kanadzie przyrost wynosił 11.3, we Włoszech 10. w Australji 7.8. na Węgrzech 6.9. w Czechosłowacji 5.5. **w Niemczech 3.5, w Anglji 2.1, oraz we Francji 0.5.**

———oo———

Roosevelt oglądał urządzenia warowne na wyspach Hawajskich.

Nowy Jork, 29 lipca. Prezydent Roosevelt który przez 5 dni bawił na wyspach Hawajskich, gdzie zwiedzał urządzenia obronne i punkty strategiczne, podjął dziś na pokładzie krążownika „Houston" podróż powrotną do Stanów Ziednoczonych.

Nie wysyłać bydła w okolice powodziowe

Warszawa (PAT). Wobec nadsyłania do okolic nawiedzonych powodzią żywego inwentarza gospodarskiego, Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi **prosi rolników ofiarodawców o zaprzestanie tej wysyłki.** Okolice te, które były zalane, są prawie całkowicie pozbawione paszy, tak **że mieszkańcy nie są w stanie** wyżywić **nawet ocalonego inwentarza. Z terenów tych bydło wysyłane jest na wyżywienie do okolic nienawiedzonych powodzią.**

Ogólnopolski Komitet zwraca się z gorącą prośbą do rolników o **dostarczanie na tereny powodziowe** możliwie **jak największej ilości paszy.**

Mordercę ś. p. dyr. Babija odżywia się sztucznie.

Na oddziale chirurgicznym szpitala powsz. dokonano na osobie mordercy śp. dyr. Babija zabiegu chirurgicznego, polegającego na zeszyciu rany postrzałowej na szyi i usunięciu skrzepów krwi z jamy nosowej i ustnej. Kuli jednak w dalszym ciągu nie można było wydobyć, bo grozi to komplikacjami. **Ponieważ jama ustna i język są poszarpane kulą mordercę odżywia się sztucznie. Stan rannego jest bardzo poważny, tembardziej że po zabiegu operacyjnym gorączka się wzmogła.**

Wielkie włamanie w Zakopanem.

Zakopane, 29 lipca. (PAT). W nocy z 28 na 29 bm. nieznani sprawcy dostawszy się przez otwór w murze zrobiony w podłodze piwnicy do sklepu jubilerskiego firmy G. Reck przy ul. Krupówki dokonali wielkiej kradzieży. zabierając wszystkie cenniejsze przedmioty jak zegarki, biżuterję itd. Szkoda wynosi około 30.000 złotych. **Włamywacze pracowali w rękawiczkach, co wskazuje, że musieli to być fachowcy.**

NOWE ROZPORZĄDZENIA O OBLIGACJACH POŻYCZKI NAR. JUŻ OGŁOSZONE.

Niedawno zapowiedziano ogłoszenie dwu rozporządzeń ministra skarbu dotyczących obligacyj pożyczki narodowej. **Jedno dotyczy spłaty obligacjami pożyczki długów w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach, drugie uiszczania obligacjami** składek ubezpieczeniowych. Rozporządzenia zostały już ogłoszone w „Dzienniku Ustaw Rzplitej" w sobotę.

1.369.400 ZŁ. NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH W SIERPNIU.

W dniu 28 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia. działającej na prawach zarządu głównego. Obradom przewodniczył red. Teller.

Na posiedzeniu uchwalono preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc sierpień. **Po stronie wydatków preliminarz ten ustala sumę — 1.369.400 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników.** Przewiduje się, że **liczba osób, uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wyniesie w sierpniu około 30.000.**

Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa sumę 2.625.000 zł.

KOMUNIKAT 3 POLSKIEJ WYPRAWY POLARNEJ.

Warszawa, (PAT). Krespondent PAT na Spitzbergenie inż. Biernawski nadesłał 3. komunikat z polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergenie. W komunikacie tym czytamy m. in. **Mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych prace grup: fotograficznej, triangulacyjnej i geologicznej posuwają się stale.** Prace prowadzone są w południowej części zatoki van Keulen. Grupa marszowa dokonała wypadu do lodowca Horna. Wszyscy uczestnicy wyprawy są zdrowi.

Terorysta z O. U. N. wykryty na plebanji w Skniłowie.

Ze Lwowa donoszą: Policja wykryła w Skniłowie u księdza Kowaluka ukrywającego się od dłuższego czasu członka organizacji O. U. N., bojowca Dmytra Trusza.

Jest on sprawcą zamachu na komendanta posterunku policji w Wierzbowicach.

Rannego ukrywał na plebanji do momentu przychwycenia go przez policję, gr.-kat. ksiądz Kowaluk.

Córka księdza była w swoim czasie aresztowana pod zarzutem udziału w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Trusza ujęto z trzema ranami postrzałowemi. które mieli mu zadać jacyś napastnicy. Lekarze po oglądnięciu ran stwierdzili. że są one powierzchowne i zostały oddane zbliska, co wskazywałoby na to, że **Trusz postrzelił się sam, celem upozorowania napadu, czy samobójstwa.** Trusza opatrzyło pogotowie ratunkowe. poczem umieszczono go w więzieniu.

W Austrji spokój. Powstańcy skapitulowali.

Wiedeń 29 lipca. Wedle komunikatu oficjalnego **dzisiejsza niedziela minęła w całym kraju spokojnie, Powstańcy wszędzie skapitulowali i złożyli broń.** Wedle wykazu urzędowego ostatnie walki pochłonęły po stronie rządowej 78 zabitych i 165 rannych. Największe straty poniósł dobrowolny korpus ochrony. Straty jego wynoszą 48 zabitych i 103 rannych. Wedle doniesień prywatnych. które oczywiście trudno skontrolować, **straty sił rządowych wynoszą ponad 200 zabitych.**

SĄ DOWODY UDZIAŁU RINTELENA W SPISKU.

Wiedeń, 29 lipca. Z kół politycznych donoszą, że odwołanie posła Rintelena z placówki rzymskiej nastąpiło z powodu niezbitych dowodów co do jego udziału w spisku.

HOŁD PAMIĘCI KANCLERZA DOLLFUSSA W ŚWIĄTYNIACH RZYMSKICH.

Dla uczczenia pamięci zamordowanego kanclerza Dollfussa kardynał Pacelli polecił we czwartek przedpołudniem bić w wielki dzwon umarłych u św. Piotra, wzywając w ten sposób cały świat katolicki do modłów za duszę zmarłego. Do demonstracji tej samorzutnie przyłączyła się również większość kościołów parafjalnych Rzymu. (KAP).

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SP. DOLLFUSSA W RZYMIE.

W parafjalnym kościele NMP. Królowej Pokoju w Ostji arcybiskup Cremonesi, tajny jałmużnik Ojca św., odprawił Requiem za duszę zamordowanego kanclerza Austrji Dollfussa. W nabożeństwie wzięła udział młodzież z austrjackiej organizacji „Jung-Vaterland", która, jako goście rządu włoskiego, przebywa obecnie w obozie morskim w Ostji.

Z inicjatywy legacji austrjackiej przy Watykanie uroczyste nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci śp. Dollfussa **odprawione będzie w Rzymie w poniedziałek w austrjackim kościele Santa Maria della Anima.** Celebrować je będzie biskup Hudal, rektor tego kościoła. W nabożeństwie tem weźmie udział, korpus dyplomatyczny. członkowie kurji rzymskiej i dworu papieskiego. (KAP).

——=0=0——

Jak ratować Austrję. Interwencja mocarstw nie wystarczy. — Niebezpieczeństwo opiekunów.

Paryż, 29. 7. Prasa francuska w dalszym ciągu zajmuje się obszernie ostatniemi wydarzeniami w Austrji. rozważając możliwości uregulowania stosunków w Europie środkowej w związku z problemem austrjackim.

„Oeuvre" przynosi dziś artykuł Paul Boncoura. **w którym dawny minister spraw zagranicznych wypowiada się za oddaniem sprawy Lidze Narodów.** Wskazuje on, że jakkolwiek wspólna interwencja trzech mocarstw jest pożądana i konieczna, **to jednak nie jest wystarczająca.** Sprawa Austrji. pisze Paul Boncour. musi być załatwiona w ramach Ligi Narodów na oczach wszystkich państw. a przedewszystkiem państw Małej Ententy. które w utrzymaniu niezawisłości Austrji zainteresowane są przynajmniej w tym samym stopniu, co mocarstwa. Pozatem nie wystarcza powiedzieć. że trzeba dać Austrji warunki istnienia. ale trzeba to zrobić w innej formie niż dotychczas. mianowicie nie w formie pożyczek. **Bez utworzenia jedności gospodarczej wszystkich państw naddunajskich nie będzie miała Austrja warunków życia.**

„Republique" podkreśla, że najlepszem wyjściem z sytuacji byłoby zbliżenie Austrji do państw Małej Ententy, a przynajmniej do Czechosłowacji. **aby w ten sposób utworzyć federację naddunajską.** Początkowo miałaby ona charakter czysto polityczny. a powoli system cały przekształciłby się w federację gospodarczą.

„Populaire" zauważa. że niezawisłość Austrji ma bardzo dużo opiekunów. **ale ci opiekunowie przedstawiają nie mniejsze niebezpieczeństwo, niż niebezpieczeństwa, przed któremi pragnie się Austrję ochronić.**

MIN. BARTHOU KONFERUJE Z POSŁEM JUGOSŁOWIAŃSKIM W SPRAWIE AUSTRJI

Paryż 29 lipca. Minister spraw zagraniczn. Barthou przyjął wczoraj późnym wieczorem posła jugosłowiańskiego w Paryżu Spalajkowicza z którym odbył dłuższą rozmowę w związku z sytuacją w Austrji.

„Kierownik Zakonu Jezuickiego p. Ledichovski..."

Fantazje Żyd. Agencji Telegraficznej.

Żydowska Agencja Telegraficzna rozesłała następujący komunikat: „W kołach naukowych z żywem zainteresowaniem oczekują nominacji nowego przewodniczącego Papieskiej Akademji Naukowej na miejsce zmarłego niedawno Giuseppe Gianfranceschi. **Jak się dowiaduje rzymski korespondent ŻAT-nej, w kołach watykańskich pomimo ewentualnych zastrzeżeń zasadniczych, bierze się pod uwagę kandydaturę wybitnego fizyka żydowskiego prof. Levi-Civita na to stanowisko.** Prof. Levi-Civita cieszy się wielkiem uznaniem Papieża Piusa XI. Ostatnio powierzono mu zreferowanie Papieżowi prac naukowych. które miały uzyskać nagrody „Pontificia Accademia delle Scienze". Koła Zakonu Jezuitów wyzyskują swe wielkie wpływy w Watykanie. aby kierownictwo Papieskiej Akademji Naukowej powierzono członkowi tegoż Zakonu, mons. Stein. W związku z tem miał ostatnio audjencję u Papieża **kierownik Zakonu Jezuickiego p. (?!) Ledichovski** (zapewne tu chodzi o Generała Zakonu, Ojca Ledóchowskiego T. J.). Decyzja w tej sprawie ma zapaść w najbliższym czasie".

Z treści tego groteskowego komunikatu wynika, że ŻAT raczej forsuje swe domysły, lub.., życzenia, robiąc po drodze reklamę żydowskiemu fizykowi. Rozbrajająca jest ta żydowska zarozumiałość i chęć współzawodniczenia z Towarzystwem Jezusowem na terenie Watykanu.

Poco się ośmieszać? (KAP).

Załoga balonu stratosferycznego skacze na spadochronach.

Nowy Jork, 29. 7. W Rapid-City (połudn. Dakota) wystartował wczoraj rano balon stratosferyczny z lotnikami amerykańskimi: majorem Kempnerem, kapitanem Stevensem i pilotem Andersenem. **Po osiągnięciu wysokości 15.600 m. balon począł opadać. Równocześnie lotnicy zauważyli na powłoce balonu pęknięcia, wobec czego postanowili lądować, a na wysokości około 250 m. wyskoczyli z gondoli przy użyciu spadochronów i swobodnie opadli na ziemię.** Wkrótce potem opadł na ziemię balon razem z gondolą. Gondola opadła w zupełnie dobrym stanie: nienaruszone są również przyrządy i aparaty pomiarowe wewnątrz niej. Lądowanie nastąpiło po południu w pobliżu miasta Holdrege w stanie Nebraska.

——oo——

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 30: Abdona, Sennena i Rufina mm.
Wschód słońca 3.52, zachód 19.32.
Długość dnia 15 godzin i 6 min.

Wtorek 31: Ignacego Loyoli, Djonizego m.
Wschód słońca 3.54, zachód 19.30.
Długość dnia 15 godzin i 3 min.

———oo———

LUX-TORPEDA KURSUJE. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia: Począwszy od wtorku 31 lipca br. uruchamia się ponownie kursy „Lux-Torpedy“ jedzy Krakowem a Katowicami oraz Krakowem a Rabką i Zakopanem według normalnego ogłoszonego rozkładu jazdy.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. W ub. sobotę Walerja Kostrzewa, lat 21 z Wieliczki usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu rzuciła się na tor kolejowy na przestrzeni między Bieżanowem a Wieliczką pod przejeżdżającą motorówkę. Prowadzący motorówkę Stefański zdążył zatrzymać motorówkę tuż przed leżącą kobietą. Desperatkę zabrano motorówką do Krakowa. Powodem usiłowanego samobójstwa — zawiedziona miłość.

SZOFER NAJECHAŁ NA ROWERZYSTĘ. Dnia 28 bm. Fr. Niklibore kierowca samochodu prowadząc auto ul. Józefińską w kierunku pl. Zgody, najechał na jadącego na rowerze Jana Tobołę, lat 31 z Krakowa, zam. przy ul Barskiej 97, wskutek czego Toboła doznał potłuczenia prawego przedramienia.

———OOOoOOO———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 30 lipca: „Towariszcz“.

Wtorek 31 lipca: „Fräulein Doktor“ (przedstawienie pożegnalne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Bohaterowie stepu.
WANDA: Posażna jedynaczka.
APOLLO: Kobieta i bestja.
SZTUKA: „Świat należy do Ciebie“.
UCIECHA: Na ulicy.
SŁONKO: Pierwsza miłość Kościuszki.
PROMIEŃ: Ostatnia Carowa.
ADRIA: Pieśń serca, — ponadto na scenie rewja.
ATLANTIC: Boczna ulica.
BAGATELA: Mandżurja w płomieniach, ponadto na scenie rewja· 100 pociech.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Biały mustang.

———oo———

OSTATNIE DWA POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA LWOWSKIEGO TEATRU W KRAKOWIE. Zespół Lwowskich Teatrów kończy swą całomiesięczną gościnę w Krakowie dwoma przedstawieniami po cenach zniżonych: w poniedziałek 30 bm. daną będzie komedja J. Devala „Towariszcz“, w której zespół lwowski zyskał sobie szczery poklask publiczności za koncertową grę ansamblową z pp.: Dziewońską Krzywicką, Matusiakówną, Białoszczyńskim, Leliwą i Strachockim na czele, zaś we wtorek, 31 bm. jako ostatnie przedstawienie grana będzie ciesząca się wyjątkowem powodzeniem sensacyjna „Fräulein Doktor“.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, fascynująca interpretacją aktorska szczerym humorem i bogactwem programu, wystąpi tylko jeden raz, a to we czwartek 2 sierpnia br. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego.

———o-o———

Wyższe Katolickie Studjum Społeczne w Poznaniu.

Wpisy na Wyższe Katolickie Studjum Społeczne w Poznaniu są już otwarte i potrwają zasadniczo do dnia 12 września br. Ponieważ jednak przyjmuje się bardzo ograniczoną liczbę kandydatów, jest możliwość wcześniejszego zamknięcia wpisów. Bliższe informacje o studjach w Wyższem Katolickiem Studjum Społecznem podaje „Program“, który wysyła Sekretarjat Studjum w Poznaniu, Podwórna 12 b za nadesłaniem 1.15 zł.

5 osób zatruło się mięsem.

Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Pijarską, gdzie w domu pod nr. 11 w mieszkaniu krawca Abrahama **B.** pięć osób z rodziny zatruło się nieświeżem mięsem. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia, poddano chorych opiece prywatnego lekarza.

Francuz zwiedza Polskę i ogląda Kraków.

Młody dziennikarz francuski, p. Michel Guy, współpracownik katolickiego tygodnika dla młodzieży „A la page“, napisał interesujący reportaż z Polski z czasu niedawnej swej podróży po naszym kraju. Reportaż ten, podzielony na szereg odcinków okraszonych licznemi zdjęciami, ukazuje się co tygodnia w sympatycznem i ciekawem piśmie młodej katolickiej Francji. Autor opisów, bystry obserwator ludzi i zjawisk życiowych, daje czytelnikowi obraz Polski, ujęty w słowa lekkie, błyskotliwe, pogodne, pełne szczerej sympatji dla Polski i Polaków. P. Michel Guy — to umysł syntetyczny: rzuciwszy zrazu czytelnikowi kilka charakterystycznych obserwacyj, przekrojów życia codziennego, wrażeń osobistych — stara się je następnie powiązać w całość i dać syntetyczny obraz różnych dziedzin Polski dzisiejszej. Wskutek tej — bądź co bądź — subjektywnej generalizacji, powstaje ciekawe oblicze Polski, widzianej oczyma Francuza.

Autor więc przedewszystkiem podkreśla **bezmiar płaskich obszarów naszego kraju** z rozsianemi gdzieniegdzie wioskami, których położenie — zdaniem jego — nie jest uzasadnione ani malowniczem zboczem góry, ani rzeczką, ani lasem... Z widokiem takim spotykał się autor noogół wszędzie, w czasie swej podróży po całym kraju...

Po opisaniu swych wrażeń z Warszawy i Gdyni, po złożeniu wzruszającego hołdu „Dobrej Matce z Częstochowy“, przybył p. Guy do Krakowa.

Oto, jakie wrażenia wyniósł młody dziennikarz francuski z naszego miasta.

Na wstępie feljetonu wspomina autor, że... spóźnił się na pociąg, odchodzący do Krakowa, więc raz jeszcze przeprasza p. **Borkowską** i p. **Pszona**, którzy go oczekiwali na dworcu, za zawód. Do miasta naszego przybył dopiero o północy. Z pomocą tragarza (umiejącego po francusku tylko: franse, brawo) udaje się do hotelu. Tutaj, jak opowiada: rozsypują mu się kartki z notatkami, poczynionemi jeszcze we Francji, i na jednej z nich odczytuje wierszyk Bohdana Zaleskiego, sławiący Kraków, jako jedno z najpiękniejszych miast na świecie. „Mało ludzi jednak zwiedziło gród podwawelski, gdyż znajduje się tak daleko, że najszybszy kozak nie dotarłby do niego w ciągu jednego dnia“.

„Miasto, które gromadziło“.

Przed przystąpieniem do opisu miasta, autor uważa za stosowne wytłumaczyć swym francuskim czytelnikom, jaką rolę i jakie znaczenie posiada Kraków dla Polski. Czyni to przez porównania. A więc Kraków i Warszawa, to jak Westminster Abbey i Londyn, Eskurjal i Madryt, Santa-Croce i Florencja...

„Jest to — pisze Francuz — również miasto-muzeum Polski. Niema ulicy, niema domu ani kamienia, któryby nie śpiewał o przeszłości, pełnej chwały i bogactwa. Francja z Rouen, Hiszpanja z Toledo, Włochy z Florencją, Rosja z Moskwą nie mogą rywalizować z Krakowem pod względem bogactwa i smaku“.

Teraz rozpoczyna autor wędrówkę po mieście. Wchodzi a raczej wjeżdża do niego trzęsącym się fiakrem, przez Bramę Floriańską, którą nazywa „l'entrée d'honneur de la ville“. Widok eleganckiej krakowianki, przesuwającej się w cieniu starożytnych murów, nasuwa mu obraz księżniczki Bony Sforzy, która również tędy wkraczała do miasta, a której subtelny smak artystyczny w tak znacznym stopniu przyczynił się do uświetnienia wyglądu zewnętrznego królewskiego miasta. Wpływ Italji, znamię kultury łacińskiej, dające się stwierdzić na każdym kroku — oto temat dalszych obserwacyj i rozważań turysty francuskiego.

Potem zwiedza autor kościół Najśw. Panny Marji. Uroczysty nastrój, mrok świątyni, łączą się dziwnie — zdaniem Francuza — z wschodniem bogactwem bronzów, złoconych girland, oraz ozdób z marmuru i srebra. Na wielkim ołtarzu — tryptyk Wita Stwosza. Z wyjątkiem postaci N. Marji Panny, figury rzeźby wydają się autorowi ciężkie i przeładowane złotem. Dopiero widziana z pewnej odległości — kompozycja daje całość harmonijną.

Na zakończenie odcinka opisuje p. Guy zamek królewski (z zewnątrz), oraz katedrę wawelską.

Całość — poświęcona w tym tygodniu Krakowowi — ozdobiona jest 9-cioma zdjęciami z miasta. Wśród poważnych zabytków nie brak też dwu fotografij, przedstawiających: typową przekupkę owoców z Rynku i typową handlarkę kwiatów...

K. N.

———ooOoo———

Katolicki „Tydzień Społeczny“ w Lublinie nie odbędzie się.

Katolicki „Tydzień Społeczny“, który miał odbyć się w Lublinie w dniach od 9 do 15-go sierpnia br. został odwołany.

Od trzynastu lat co rok „Tygodnie Społeczne“, organizowane przez młodzież akademicką „Odrodzenie“ odbywały się na uniwersytecie lubelskim poruszając zasadnicze zagadnienia moralne, społeczne i gospodarcze, oświetlając je z punktu widzenia katolickiego. „Tygodnie społeczne“ w Lublinie dzięki swemu wysokiemu poziomowi i atmosferze prawdziwie chrześcijańskiej na nich panującej dały się już poznać nietylko w kraju, ale i zagranicą, skupiały w dużej liczbie młodzież wyższych uczelni, profesorów oraz senjorów „Odrodzenia“.

Jak się dowiadujemy, przyczyną odwołania „Tygodnia Społecznego“ w Lublinie, na którym miało być rozpatrywane zagadnienie **odpowiedzialności, jest zakaz wyższych władz szkolnych uczestniczenia** w „Tygodniu“ **młodzieży akademickiej z innych uczelni, poza Lublinem.** (KAP).

Humor

Kogo miał prosić. Spotkałem wczoraj na ulicy Alojzego. Był strasznie blady.

— Co panu jest? — pytam.

— Niedobrze mi... — odparł słabym głosem. — Jechałem tramwajem zwrócony twarzą przeciw biegowi i od tego zawsze mnie mdli...

— To przecie mógł pan poprosić naprzeciw siedzącą osobę, żeby zamieniła się z panem miejscami!...

— Właśnie, że nie mogłem — odpowiada Alojzy — bo naprzeciwko akurat nikt nie siedział...

Zgon wybitnego malarza krakowskiego.

W tych dniach doniosły dzienniki o niezwykłym wypadku śmierci spowodowanym pośrednio przez katastrofę powodzi.

Oto nad rozłożoną na stole gazetą, z głową opartą na ręce, zastano nieruchomą postać śp. **Ludwika Machalskiego,** znanego krakowskiego malarza, zmarłego na udar serca w czasie czytania o klęsce powodzi w okolicach Mszany Dolnej, gdzie bawiła jego rodzina na wakacjach.

26 bm. garstka przyjaciół i wielbicieli jego talentu odprowadziła jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Był to artysta niepośledniej miary. Studjował w latach 1897 — 1901 w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych na kursie Jacka Malczewskiego, (również Mehoffera i Axentowicza) poczem wyjechał na studja do Paryża. Malczewski zaliczał go do swych najlepszych uczniów i cenił jego zdolności malarskie, które respektowali również i jego koledzy po pendzlu. — Jakkolwiek wśród kulturalnych sfer naszego miasta miał wielu szczerych i oddanych wielbicieli swego talentu, do rozgłosu i większej sławy nie doszedł: przeszkadzała mu w tem głęboka prostota i zbytnia może pokora. Nie szukał reklamy i rozgłosu dla siebie, a mając gołębiej dobroci serce, cieszył się powodzeniem innych. Artystycznie wymagał wiele od siebie, dla drugich był wyrozumiałym i pełen zachęty życzliwej. W krytykach o pracach kolegów był powściągliwym, co-najwyżej pozwalał sobie na lekką ironję. Ten poważny, o wybitnej kulturze artysta w życiu był niezaradnym idealistą i dlatego nie mógł wybić się na plan pierwszy.

Kto zna całą malarską spuściznę Machalskiego i potafi ją bezstronnie ocenić, ten musi przyznać, że są w niej dzieła o nieprzemijających wartościach, które stanowią poważny dorobek w malarstwie polskiem. Był świetnym rysownikiem i czułym na barwę kolorystą. Znanym i cenionym był głównie jako portrecista. Portrety jego są zwarte we formie i posiadają sugestywny wyraz plastyczny. Skomponowanie całości, układ portretowanej osoby, wydobycie z modela przekonywującego podobieństwa i podkreślenie rysów charakterystycznych, umiejętne podanie tła wreszcie, sprawiają, że portrety jego mają wysoką wartość artystyczną. — Już pierwszą swą wystawą w Secesji wiedeńskiej przed 30 laty zwrócił uwagę krytyków i znawców na siebie.

Prócz tego Machalski był znakomitym **pejzażysta** i malarzem architektury. — Należy podkreślić, że był on przedewszystkiem **niepospolitym rysownikiem.** Jego rysunki pejzażowe, drzew, krzewów, wnętrz architektonicznych, studja zwierząt (koni) itp. wywołują podziw i uznanie znawców i wielbicieli jego talentu. Odznaczają się one niezwykłem wyczuciem natury, odtwarzają nietylko kontury ale i malarską stronę studjowanego przedmiotu. We wspaniałych tych rysunkach, traktowanych subtelnie i miękko o dobrze zaakcentowanych kontrastach światła i cienia, silnych w formie, staje godnie obok największych malarzy polskich.

Poza pracą artystyczną, ma piękną kartę **jako pedagog,** gdyż przez szereg lat kształcił młodzież w rysunkach w jednym z krakowskich gimnazjów.

Dla wybitnych zalet serca swego, charakteru nieskazitelnego i głębokiego, światłego umysłu, cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją powszechną.

Zmarł w wieku 54 lat i osierocił niemal bez zaopatrzenia chorą żonę i ośmioletniego słabowitego synka.

Cześć Jego pamięci.

S. M. M.

P. S. Należy ufać, że Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i dyrekcje muzeów państw., oceniając wybitny dorobek znakomitego malarza postarają się o nabycie jednego z jego dzieł do swych zbiorów.

Ruch wydawniczy.

NOWE PRZEPISY O DOZORCACH DOMÓW. Ukazała się broszura, obejmująca orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, regulującej od 19 czerwca br. nowe warunki pracy i płacy dozorców domowych w Krakowie z przepisami związkowemi o umowie o pracę z nowego Kodeksu Zobowiązań, objaśnieniami, orzecznictwem Najw. Sądu i tabelą opłat socjalnych oraz wynagrodzeń dozorców domowych. Broszurę tę, pożyteczną dla prawników i dla praktyki życia codziennego, opracował adwokat dr. Maksymiljan Kornreich.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Wtorek 31 lipca 1934 r.

Katowice, (395.8) G.: 14.05 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 18.50 Kronika harcerska; 19.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 7.25 Program na dzień bieżący: 7.30 Wiadom. bież.: 11.57 Sygnał czasu. hejnał: 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.20 Płyty; 13.55 Transmisja z Warszawy; 16.00 Płyty: 17.00 Transmisja z Waszawy: 18.55 „Stary Kraków", 19.05 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny 19.15 Płyty; 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.: 21.02 Odczyt: „Podróż na inne planety": 21.12 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 18.55 Lwowski kącik harcerski: 21.02 „Z zagadnień Polskiego Zdrojownictwa".

Warszawa (1345 m). Godz. 6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35. 6.53, 7.05: Dziennik poranny; 7.10: Muzyka poranna (płyty): 7.20: Chwilka pań: 7.25: Program na dzień bieżący: 7.30: Rozmaitości; 11.57: Sygnał czasu; 12: Hejnał: 12.03: Wiadomości meteor.: g. 12.05 Codz. przegląd prasy polsk.; 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka: 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Audycja dla dzieci młodszych: 13.20 Płyty: 13.55 „Z rynku pracy": 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim: 14.05 Wiadomości gospodarcze: 16.00 Płyty; 17.00 Skrzynka PKO.: 17.15 Koncert solistów: 18.00 „Zamość i Zamojszczyzna"; 18.15 Recital fortep.: 18.45 „Przez lasy i morza": 18.55 Pogadanka LOPP.; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień następny: 19.15 Piosenki z płyt: 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 Myśli wybrane; 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Wiadomości rolnicze: 21.12 Koncert popularny 22.00 „Problem polityki pieniężnej w polityce światowej"; 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne:

Złóż składkę na powodzian!

Italja gotuje się do wojny.



Oprócz ćwiczeń armji regularnej odbywa we Włoszech ćwiczenia również młodzież. Widzimy ją maszerującą w maskach gazowych.

Prawne trudności podziału wielkich mieszkań.

W ostatnich dniach prasa codzienna doniosła, że w kredytach przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na tegoroczny ruch budowlany figuruje również poraz pierwszy zresztą kwota 200.000 złotych, przeznaczona na przeróbkę dużych mieszkań na małe. Okazuje się jednak, że na przeznaczone kredyty niema amatorów. Dotychczas bowiem do Komitetu Rozbudowy m. Warszawy, wpłynęło zaledwie kilka podań z prośbą o udzielenie kredytów z pomienionego źródła. Stan ten na pierwszy rzut oka wydaje się dziwny i niezrozumiały. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości. że w związku z szalejącym kryzysem mamy całą masę wolnych mieszkań wielopokojowych. które stoją pustkami, a natomiast z drugiej strony stale. chronicznie niemal, odczuwa się brak mieszkań małych 1 i 2 pokojowych. Podział więc mieszkań dużych na małe jest pożądany, jest nawet konieczny w tych miejscowościach. w których ze specjalną dolegliwością, odczuwa się brak mieszkań małych.

W tem świetle możnaby się spodziewać. że akcja Komitetu Rozbudowy m. Warszawy w dziedzinie przebudowy dużych mieszkań na małe powinna wydać jak najlepsze owoce. — Tymczasem widać. że akcja ta natrafiła na trudności wprost nie do pokonania. Pomijając już trudności techniczne i niemożność dokonania w wielu wypadkach przeróbki dużych mieszkań na małe, chcielibyśmy zwrócić specjalną uwagę na prawne trudności podziału pomienionych mieszkań. Duże lokale mieszkalne powyżej 2 pokoi z kuchnią nie podlegają ustawie moratoryjnej. Jest więc tutaj zagwarantowany jaki taki wpływ z tytułu komornego. W wypadku, kiedy lokator nie wywiązuje się ze swoich obowiązków komornianych. właściciel domu skarży go do Sądu — uzyskuje wyrok eksmisyjny i w ten sposób pozbywa się złego płatnika.

Natomiast lokale mniejsze 1 i 2 pokojowe (a więc 2 pokoje z kuchnią również) — podlegają ustawie moratoryjnej i korzystają z tego przywileju. że nie można lokatorów z tych mieszkań eksmitować mimo nieopłacenia komornego — jeśli wykażą się zaświadczeniem o bezrobociu.

Pomijając już sam fakt nadużywania tego przywileju. pod wpływem którego coraz bardziej utrwala się pogląd. że można otrzymywać pewne świadczenia za darmo. chcieliśmy podkreślić. jak ważną to jest przeszkodą w podziale mieszkań wielkich na małe. Nie ulega wątpliwości. że w tych warunkach właściciel domu nie zaryzykuje przebudowy dużego mieszkania a więc mieszkania nie podlegającego ustawie moratoryjnej na małe, które zostanie podporządkowane tejże ustawie.

Woli on odstąpić duży lokal za niższy czynsz komorniany. aniżeli wynajmować lokale mniejsze i nie otrzymywać za nie komornego.

To jest przeszkoda istotna. Jeżeli właściciel domu inwestuje pewien kapitał w przeróbkę mieszkań dużych na małe — to jasne jest. że chciałby przez to poprawić swoje położenie. Jeżeli w dodatku inwestowany kapitał jest zaciągniętą pożyczką, od której należy płacić procenty, to poprawienie tej sytuacji jest tem konieczniejsze, aby móc wywiązać się z nowych ciężarów. Tymczasem — dokonane przebudówki nietylko nie poprawiają sytuacji właściciela domu, ale ją znacznie pogarszają i to jest właśnie najważniejszą przeszkodą w podziale mieszkań dużych na małe.

Samo przeznaczenie kredytów na wymieniony cel zasługuje na jak największy poklask. Mogą one niewątpliwie wpłynąć na ożywienie ruchu budowlanego i nadewszystko załagodzić częściowo przynajmniej głód małych mieszkań 1 i 2 pokojowych. Jednak akcja ta wtedy tylko wyda pozytywne rezultaty, kiedy wydana zostanie nowela. wyłączająca z pod działania ustawy moratoryjnej przebudówki dużych mieszkań na małe, a więc kiedy zostanie usunięta prawna przeszkoda, uniemożliwiająca swobodny rozwój akcji ze wszechmiar w dzisiejszych czasach pożytecznej.

T. S.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

EDGAR WALLACE. 11

Numer Szósty.

——oo——

— Szósty Numer? — Smith wyłuszczył oczy.

— Scotland Yard jest wielką instytucją. — rzekł Cezar. — Mam ogromny szacunek dla jej członków, ale nie podobają mi się stosowane przez nią metody. Z pewnych powodów — usiadł na brzegu łóżka, przyglądając się jedzącemu śniadanie swemu gościowi — Scotland Yard podejrzywa mnie. Spędziłem w Anglji dużo czasu i wydałem tam dużo pieniędzy. a Scotland Yard nie wie, skąd czerpię dochody. Nadto spotkały mnie jeden lub dwa nieszczęśliwe wypadki.

Smith nie pytał. coto były za wypadki, a jego pracodawca nie miał ochoty służyć mu objaśnieniami.

— Należę do ludzi — mówił dalej którzy chcą wiedzieć co im grozi. Niepewność mnie zabija. Wydałem już dużo pieniędzy celem zasięgnięcia informacyj co mi zarzucają. Miałem przez pewien czas swego człowieka między urzędnikami Scotland Yardu i prawie przed rokiem człowiek ten doniósł mi. że komisarz Urzędu Policji Kryminalnej wyznaczył osobnego agenta do śledzenia mnie i badania mego prywatnego życia.

— Hm! — rzekł Smith. — I tym agentem — jest Numer Szósty?

Cezar skinął głową.

— On albo ona jest Numerem Szóstym — powtórzył z powagą. — Nie wiem. czy to mężczyzna czy kobieta. Osoba ta nosi miano Szóstego Numeru — właśnie jej nazwisko pozostaje tajemnicą. Scotland Yard wierzy, że jestem zbrodniarzem. Rzecz szczególna, że agent wybrany do śledzenia mnie nie jest zwyczajnym członkiem policji. ale jakimś moim wrogiem — a raczej jakąś osobą. która uważa siebie za mojego wroga z powodów . . . hm . . . natury prywatnej. Rzecz prosta — wzruszył ramionami — że mam wrogów. Wrogiem moim jest taki Welland. Znajdziesz w notatniku jego adres. Nie widziałem go od dawna. ale przed dwudziestu laty znałem jego żonę. — Przerwał. — Sądzę. iż była szczęśliwsza ze mną niż z nim . . . przez pewien czas.

— Jeśli to ma być historja miłosna, proszę mi jej nie opowiadać — rzekł; ale Cezar zadumał się głęboko.

Smith ziewnął.

— Na nieszczęście umarła, a dziecię jego. które jej towarzyszyło umarło również. — Cezar wsparł głowę na dłoniach i wlepił oczy w podłogę. — Był to nieszczęśliwy przypadek — rzekł i wyprostował się. — Welland jest jakimś nędznikiem rządowym. Odgrażał się, że mnie zabije. ale drwię sobie z jego pogróżek. Być może. że on jest Numerem Szóstym. Twojem zadaniem będzie przekonać się o tem.

— Czy jest jeszcze ktoś inny? — zapytał Smith.

— Są krewni niejakiego Mr. Gale'a — rzekł Cezar zamyślony. — Mr. Gale był moim wspólnikiem. Sprawy źle się ułożyły i Mr. Gale — popełnił samobójstwo. Był to nieszczęśliwy wypadek.

Smith znowu skinął głową. Słyszał o Mr. Gale'u.

— Przypominam sobie ten wypadek, chociaż nie wiedziałem, że ma związek z panem. Gale był dyrektorem banku. a po śmierci jego stwierdzono w funduszach banku brak kilkuset tysięcy funtów.

— Był to nieszczęśliwy wypadek — powtórzył Cezar. — Ludzie wiedzieli, że miałem z nim stosunki, a jego żona urządziła mi awanturę. Oskarżała mnie . . . — Wzruszył znowu ramionami. — Umarła w krótki czas potem.

— Naturalną śmiercią?

Człowiek z lokalu Chi So postawił to pytanie brutalnie, a Cezar uśmiechnął się i poklepał go po ramieniu.

— Jesteś w moim guście — rzekł.

Wkrótce potem poszedł się ubrać. gdyż miał zaprowadzić swego pomocnika na prywatne lotnisko, gdzie czekał jego przyjaciel. Rzecz wątpliwa. czy pilot był lepszym przyjacielem Cezara. niż to odpowiadało wysokiemu honorarjum. które mu ten wręczył, ale był dobrym pilotem. to też Tray Borg Smith wylądował w Craydon w sam czas. aby zjeść drugie śniadanie. Na ogół był z powrotu do Anglji bardzo zadowolony.

Zawód Mr. Smitha oduczył go zbytniego sentymentalizmu właściwego młodości i pewnemu polotowi umysłu. jakim się odznaczał. a jednak opuścił Francję z bólem serca. Być może, że wyrażenie to jest w danym wypadku nieodpowiednie. Ale spodziewał się raz jeszcze zobaczyć Stefanję. — Panią jego tajemnicy. Jakkolwiek widział ją tylko chwilę. nie mógł o niej zapomnieć — nie mógł zapomnieć jej szaro-niebieskich oczu. delikatnej cery. pięknych rysów twarzy i ust tak czerwonych, jakby były „wymalowane". Mr. Smith nie był człowiekiem uczuciowym, ale wrażenie jakie zrobiła na nim ta kobieta. z którą zamienił tylko kilka słów, było ogromne i niespodziewane.

Córka Cezara! Tray Borg roześmiał się. Z rodu Borgiów! O wiele piękniejsza od osławionej swej prababki Dulwecji — tej nędznej. banalnej. bezwartościowej istoty. zajmującej w historji miejsce. do którego nie uprawniały jej ani zalety. ani rzekome zbrodnie.

Przestał marzyć o Stefanji i zaczął rozmyślać nad misją. powierzoną przez Cezara. Wybór hotelu zdumiał go. Bilton jest zarówno elegancki. jak uczęszczany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Z Jastrzębiej Góry nad Bałtykiem.

Gdy z Małopolski nadchodzą hiobowe wieści o **katastrofalnej powodzi — klęskach** niszczących byt i życie ludzkie — stratach miljonowych, **tu na Pomorzu od 10 lipca, przyświeca słońce** — ciepło — rozkosznie — zupełnie jak **na** Jasnym brzegu osławionej Riviery. Bo też Jastrzębia Góra równie jak Capri może być nazwaną „Szczęsną" — najcudniejsza to perła Bałtyku naszego.

Dojeżdżając pustą, płaską równiną z Wielkiej Wsi — Hallerowa — **nie przeczuwa się zupełnie tej przepięknej niespodzianki.** — O kilkadziesiąt kroków od stacji autobusów — idąc koło Pilic. pensjonatu. który pierwszy uderza w oczy przyjezdnych — staje się na wzgórzu pokrytem cienistym lasem szpilkowym. podszytym krzewami kwitnących **wierzbowców**, mietliczek. czy żarnowców jak je tu nazywają. które w czerwcu **pokrywają złocistym kwiecia dywanem całą Górę** — i wybujałych pióropuszów paproci. tworzących malownicze zarośla — istne dżungle. Stoki schodzące stromo wdół ku morzu. z białą wstęgą plaży u stóp — poszarpane jarami — pokrywają również drzewa i krzaki przeróżne. Pachnie to wszystko rozgrzane w słońcu. odurza wonią rozkoszną. Mimowoli zapomina się. że bywa u nas smutno — wśród ołowianego, bezbarwnego nieba. — mamy złudzenie czaru południa — ten sam błękit wgórze — błękit u stóp. — Śpiew skowronków rozbrzmiewa, a oczy toną w bezkresnej przestrzeni wodnej. ruchliwej szumiącej, rozbijającej pieniste fale o brzegi wysłane puszystym piaskiem. gdzie roją się w rannych godzinach tłumy kąpiących się.

Ruch, gwar. wesołe beztroskie życie i pisk rozbawionych dzieci. i starszych. którzy młodnieją i weselą się z niemi — zapominając wśród tego radosnego nastroju, o smutkach i troskach życia.

Pobłażliwie spoglądają na gromady pań i panów w strojach nadto swobodnych, często bezwstydnych. — bo hasłem chwili obecnej, powrót do natury — kult ciała.

Z przyjemnością jednak patrzy się na niektóre młode, smukłe sylwetki. które bosemi nóżkami dreptają po piasku aksamitnym. lub grzeją się w potokach słońca.

Wszyscy się radują pięknem słońcem — rozkosznem far niente, Mamy i tatusie dźwigają swe pociechy, na barana — aparaty fotograficzne zdejmują dziwaczne grupy — słychać co jakiś czas alarmowe trąbki strażników. które są głosem wołającego na puszczy — gdyż śmiałków igrających z życiem nic nie powstrzyma.

Rozbawione dzieciaki pławią gumowe krokodyle. pływają na korkach — inna banda przysypuje wygrzewającego się. na słońcu tatusia wielką górą piasku. że mu tylko głowa i ręce wystają.

O smutnych rzeczach tu się nie myśli, gdyż cała natura uśmiecha się do nas. Czaruje, rwie oczy blaskami błękitów **Bałtyk szumiący o każdej porze inny, a zawsze piękny** — czy przy wschodzącem słońcu. złocistą smugą lśniący. czy przy zachodzie — opalowemi barwami się mieni.

Życzyć tylko należy, aby starano się udostępnić pobyt na Jastrzębiej Górze zwykłym śmiertelnikom — **bo dotąd jest tu tak drogo — że na dłuższy przeciąg czasu średniej kieszeni nie wystarczy.** Chlubi się wprawdzie Jastrzębia Góra. że bywa tu wytworne towarzystwo — dostojnicy Rządu. duchowieństwo.

Terenu nie brak do budowy — zapewne zatem znajdą się kapitaliści, którzy pobudują liczne wille. aby jak najwięcej letników mogło znaleźć wytchnienie po całorocznej pracy i uspokojenie nerwów, wśród piękna tego naszego bursztynowego wybrzeża.

M. St.

—oo—

W śnieżycy na Swinicę.

Zakopane. w lipcu.

4-go lipca: chłodno. przelotne deszcze. Wczesnym rankiem wyruszam z Domu Wycieczkowego Ks. Stolarczyka. Wkrótce mijam Kuźnice i przez Boczań, Skupniów. Upłaz, oraz przełęcz między Kopami schodzę na Halę Gąsienicową. W milczeniu podziwiam wspaniałą panoramę Hali. Przedemną dziko poszarpane pasmo szczytów granitowych: Żółta Turnia, Granaty. Kozi Wierch. Kościelec. Świnica.

Po chwili wchodzę do schroniska P. T. T. na herbatę. Tutaj zapoznaję się z Ks. prob. K. i z Ks. prof. B. Ponieważ wybierają się na Świnicę. przeto przyłączam się do nich i maszerujemy odtąd razem. **Wśród lekkiego deszczu mijamy Czarny Staw** (1620 m.). i zakosami wychodzimy na przełęcz Karb.

Niestety aura coraz mniej sprzyja. Zrywa **się wiatr** i unosząc tumany mgły okrywa niebiosa, niby całunem. szczyty, oraz leżący u nóg Czarny Staw. **Wreszcie zaczyna sypać śnieg.** Oj, źle! W lipcu śnieg?...

Mimo silnej śnieżycy idziemy dalej. **Znaki coraz to bardziej znikają pod śniegiem.** Wreszcie wychodzimy na Świnicką Przełęcz (2055 metrów). Ze względu na **szalejącą wichurę i śnieżycę i przenikliwe zimno** decydujemy się **wracać.** Szaleństwem byłoby. gdybyśmy w takich warunkach i nieprzygotowani odpowiednio chcieli trawersować Świnicę. Wracamy przeto obok Czerwonych Stawków. Zielonego i Sobkowego Stawu. następnie doliną Suchej Wody na Halę Gąsienicową. Tutaj zgromadziło się już wielu turystów, oczekując zmiłowania Boskiego i... pogody.

Następnego dnia. mimo deszczu i wałęsających się mgieł. **wyruszamy na Zawrat. Deszcz ze śniegiem siecze w twarz niemiłosiernie.** Brr. Mijamy Czarny Staw i docieramy do Zmarzłego. Nagle wiatr rozrywa mgły i oto oczom naszym ukazują się

ZUPEŁNIE BIAŁE, POKRYTE ŚNIEGIEM SZCZYTY

Widok prześliczny. ale. o ile chodzi o marsz widoki nieróżowe.

Mimo to idziemy dalej. Po chwili kroczymy **już po kostki w śniegu.** W moich „trampkach" poczynam coraz to bardziej zjeżdżać. Jest źle! Guma ślizga się po śniegu i co chwilę grozi mi zjazd „na całego" w kierunku Zmarzłego Stawu. Decyduję się przeto wracać. Żegnam się z księżmi. którzy mają silnie podkute turystyczne buty i nie zamierzają się poddać ośnieżonemu Zawratowi i schodzę na Halę Gąsienicową i do Kuźnic.

Po przenocowaniu w Kuźnicach. wybieram się następnego dnia. przy znacznie lepszej już pogodzie. przez Czerwone Wierchy do Doliny Koscieliskiej. Przechodzę Halę Kalatową. Kondratową i zakosami wydostaję się na przełęcz pod Kopą Kondracką. a dalej. **już po śniegu,** na Kopę (2001 m.). Przed oczyma mam przepyszny widok na ośnieżone Wysokie Tatry!

Niestety dalej Czerwonemi Wierchami do Kościeliskiej **iść nie mogę, bo okryte są śniegiem.**

Schodzę więc ku Giewontowi na przełęcz Kondracką. omijam Mały Giewont i przez Grzybowiec. Halę pod Przysłopem, oraz Dolinę Miętusią schodzę do Doliny Kościeliskiej. — Wreszcie zmęczony docieram wieczorem do schroniska na Hali Pysznej. No. jedenaście godzin marszu w trzecim dniu wycieczki mi wystarcza!

Następnego dnia oglądam Smreczyński Staw. oraz zwiedzam powierzchownie groty w Raptawickiej Turni. Wreszcie z Hali Pisanej skręcam w prawo. do Wąwozu Kraków. Przepiękna rzecz! Wprost nie silę się nawet na opisywanie piękna tego wąwozu.

To trzeba koniecznie zobaczyć! Niech się cała Kościeliska schowa!

Niestety silny deszcz i zbliżający się wieczór wypłasza mnie z tego czarownego zakątka. Wśród ulewnego deszczu wracam do Zakopanego.

E. Kręcioch.

Przed trumną amb. Dowgalewskiego



odbyła się żałobna defilada w Paryżu oddziałów wojskowych. Zwłoki spoczywały w trumnie przed spaleniem.

Trzy ofiary podniebnej pasji.

Niebosiężny szczyt Mount Everestu, wyniosłe, owiane lodowemi burzami. olbrzymy górskie w kompleksie Himalajów, są nietknięte dotychczas stopą ludzką. Zazdrośnie strzeżone tajemnice szczytów himalajskich, gdzie ponoć gnieżdżą się — według wierzeń zabobonnych Tybetańczyków — ponure duchy zła i śmierci — są upragnionym, pasjonującym celem europejskich śmiałków.

Zdobyć Mount Everest!

Oto marzenie. które przewija się w gorączkowych snach alpinistów. rzuconych na zimne legowisko pod płótnem namiotu, w czasie gdy na dworze szaleje burza śnieżna...

Podstępnie. chytrze. wytrwale, zaciekle, niewzruszenie — wdzierają się śmiali badacze. krok za krokiem, metr za metrem, na zbocze olbrzyma. Jednym z niebezpiecznych, niedostępnych szczytów jest

NANGA PARBAT, KRYJĄCY SWĄ GŁOWICĘ NA PRZESZŁO 8.000 METRÓW NAD POZIOMEM MORZA.

Już 40 lat temu usiłował go zdobyć od strony północno-zachodniej A. F. **Mummery**, najsłynniejszy ówczesny alpinista angielski. Dnia 25 września 1895 roku zginął on wraz z dwoma tragarzami-tubylcami, zdobywszy wysokość — 6.500 metrów.

Po wojnie światowej wyruszyło na teren kompleksu Himalajów kilka ekspedycji. które mimo największych wysiłków, mimo nadludzkiej wprost wytrwałości, nie zdołały osiągnąć szczytów.

Wyprawa amerykańsko-niemiecka, próbująca w r. 1932 wedrzeć się na Nanga Parbat. musiała ustąpić pod naporem burz śnieżnych. Tego samego roku ekspedycja angielska usiłowała zdobyć najwyższy szczyt świata — Mount Everest — bezskutecznie. Trzej uczestnicy wyprawy. **Norton, Mallory i Sommervell** przekroczyli 8.000 metrów; **Finch i Bruce,** zaopatrzeni w aparaty tlenowe, osiągnęli 8.386 metrów. Wyczerpanie i morderczy mróz zmusił ich do odwrotu...

W r. 1924 osiągnięto najwyższą wysokość. jaką dotknęła stopa ludzka: Anglicy **Norton i Sommervell** nakładem ostatnich sił dotarli na 8.534 metry, zaś Norton — 8.560 metrów. W kilka dni później ruszyli na podbój szczytu **Mallory i Irvine,** zaopatrzeni w aparaty z tlenem. **Widziano ich na wysokości 8.620 metrów,** to jest na 250 metrów poniżej najwyższego punktu świata...

Nie wrócili już. Może dotarli do upragnionego celu i tam, zmęczeni do ostateczności. ułożyli się do wiecznego odpoczynku...? Tajemnica okryła los obu śmiałków, którzy pasję swoją przypłacili życiem!

* * *

Według ostatnich wiadomości. zginęli przy zdobywaniu szczytu Nanga Parbat trzej alpiniści niemieccy, inż. W. **Merkl** z Monachjum. Ulryk **Wieland** z Ulm i dr. inż. W. **Welzenbach** Wraz z nimi poniosło śmierć 8-miu tragarzy.

Alpiniści ci — to chluba sportowców górskich niemieckich: zdobyli oni szereg szczytów w Alpach i innych górach europejskich: dopiero gdy pokusili się o zdobycie olbrzymów azjatyckich — znaleźli śmierć...

Prace w górach.

W bieżącym sezonie letnim P. T. T. przystąpiło do robót w górach, jak corocznie, z następującym programem:

ROBOTY KOŁO ŚCIEŻEK TURYSTYCZNYCH. **Naprawa ścieżki na przełęcz Szpiglasową.** Drobne naprawy podmytych miejsc na magistrali turystycznej. t. j. na szlaku **między Dol. Pięciu Stawów Polskich a Morskiem Okiem.** Przeprowadzenie budowy drogi pieszej **od Dolnego Bystrego ponad Jarczyskiem, popod Pióro i z Dolnych Olczysk po Toporową Cyrhlę,** a w przyszłości aż po Zaradnia i Głodówkę, jako dalszej drogi pod Reglami. Przesunięcie magistrali turystycznej P. T. T. Zawrat —Dol. Pięciu Stawów Polskich **na nową trasę pod Kolem.**

ZNAKOWANIE ŚCIEŻEK TURYSTYCZNYCH Znakowanie nowej trasy z **Zawratu do Dol. Pięciu Stawów Polskich** pod Kolem (znaki niebieskie). Znakowanie **nowego szlaku podhalańskiego Bukowina** — Wysoki Wierch — Brzegi — Jurgów — Rzepiska — Stary Wierch — Łapszanka Wyżnia — Kobylec — Gronówka — Malorówka — Na Skład — Kunia Góra — Kacwin — **Niedzica** (znaki żółte). Znakowanie nową trasą **na Trzydniowiguski.** Połączenie szlaku panoramicznego **z Magórą Witowską. Powtórne malowanie wszystkich szlaków podhalańskich.** Przemalowanie ścieżki **Krzyżne — Dol. Pięciu Stawów Pol.** na kolor czerwony. W ten sposób ścieżka na słynną Orlą Perć zaczynałaby się na Hali Gąsienicowej i wiodłaby na Świnicę, potem granią przez Zawrat, Kozi Wierch na Krzyżne, a potem do Dol. Pięciu Stawów Polskich. gdzie kończyłaby się. Cała ta droga przypominająca literę S będzie miała znaki czerwone.

ROBOTY W SCHRONISKACH. Budowanie **hali narciarskiej na Hali Gąsienicowej** przy schronisku P. T. T. Drobne naprawy urządzeń we wszystkich schroniskach P. T. T. w Tatrach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.